

LEABHARLANNA CHONTAE NA GAILLIMHE - korespondencja z Irlandii

Ewa Bortowska jest studentką IV roku filologii angielskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od października 2002 do sierpnia 2003 roku przebywała w Galway w Irlandii, jako opiekunka dzieci w irlandzkiej rodzinie. Była też uczestniczką kursu języka angielskiego i języka irlandzkiego. Wolny czas wykorzystywała na lekturę literatury pięknej, którą znajdowała w miejscowej bibliotece publicznej.



Deszczowy dzień w Galway. Idąc jedną z bocznych uliczek miasta, zauważam szary budynek z rzędem dużych, witynopodobnych okien. Za szybami szereg stanowisk do pracy (pulpity z krzesłami), a w głębi sali rzędy niskich regałów z książkami. Nad wejściem napis, tradycyjnie dwujęzyczny, **Leabharlanna chontae na Gaillimhe, Galway County Libraries - Biblioteka Publiczna w Galway**. W środku wita mnie mieszanka zapachu książek, tytoniu i bezdomnego śpiącego w fotelu pod ścianą. Podchodzę do półokrągłej lady i pytam bibliotekarkę, jak można zostać czytelnikiem. Potrzebny jest jedynie dowód tożsamości ze zdjęciem i uiszczenie rocznej opłaty - €5 (dla uczniów i studentów €2). W zamian otrzymuję kartę

(magnetyczną) czytelnika i możliwość wypożyczenia 3 książek na 4 tygodnie. Kara za przetrzymanie: 10 centów za jeden dzień.

Po dopełnieniu formalności rozglądam się po pomieszczeniu. Prawie cała sala wypełniona jest regałami - najwyższa półka znajduje się na wysokości oczu, więc wszystkie książki są łatwo dostępne. Pomiędzy regałami stoją fotele, a gdzieś tam dodatkowe pulpity. Nad regałami wiszą szyldy (dwujęzyczne) z hasłami klasyfikacji. Obok stoliczka z opisem "Nowe pozycje - już dostępne!" są także stojaki z płytami - głównie muzyka, klasyczna i tradycyjna, ale jest także kilka samouczków języków obcych. W przeciwległym kącie sali znajdują się regały z literaturą dziecięcą i kasetami video, oraz pięć stanowisk komputerowych z wolnym dostępem do Internetu. Warunkiem skorzystania jest zarezerwowanie stanowiska dzień wcześniej. Nie wolno korzystać z niego dłużej niż 50 minut i w celach innych niż naukowe. Obok stanowisk komputerowych znajduje się wejście do osobnego pomieszczenia. Tam zgromadzone są słowniki, encyklopedie, kompendia wiedzy, oraz magazyny i czasopisma.

Przeglądam się ludziom przy stanowiskach i w fotelach. Pierwsi to przede wszystkim uczniowie szkoły średniej, odrabiający zadania domowe. Są też wśród nich obcokrajowcy, których znam ze szkoły językowej, szukający zapewne materiałów na zajęcia. W fotelach siedzą głównie starsze osoby - pewien mężczyzna pali fajkę, kilka osób drzemie.

Zorientowawszy się nieco w organizacji biblioteki, postanawiam wypożyczyć książkę. Najpierw kieruję się do komputera, katalogu kartkowego nie ma. Program biblioteczny - Horizon, nie mam więc problemów ze znalezieniem interesujących mnie tytułów. Niestety, szczegółowe zapytanie wykazuje, że żaden z nich nie jest dostępny w tej placówce. Z czystej ciekawości (i zdziwienia) wpisuję tytuł jednej z książek stojących za mną na regale. Wynik jest taki sam! Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak szukać bezpośrednio na półkach. Chcę wypożyczyć rozmówki irlandzkie, zatem udaję się prosto pod szyld "Języki". Tu okazuje się niestety, że książki poustawiane są alfabetycznie według nazwiska autora! Oznacza to konieczność przejrzania całego regału, pozycja po pozycji, bez najmniejszej gwarancji, że cokolwiek znajdę... Zmieniam decyzje i udaję się do działu "Kryminały" w poszukiwaniu P.D.James. I tu jednak czeka mnie rozczarowanie! Ostatecznie, przeszukuję regały pod szyldem "Fikcja", gdzie natrafiam na "Morderstwo w Orient Expressie" (czy to aby nie kryminał???) , ale nie znajduję Tolkiena (mój kolejny wybór), który został zaklasyfikowany jako "Klasyka". Ostatecznie, lekko zdezorientowana, wypożyczam "Historię Galway" z działu "Folklor". Dla zainteresowanych - to dwa rzędy na prawo od działu "Historia"...

Samo wypożyczenie książki nie nastręcza już trudności. Wszystko jest skomputeryzowane, odbywa się zatem szybko i sprawnie - wymaga tylko elektronicznego odczytu karty i kodu książki - żadnych rewersów. Po chwili wychodzę dumna z książką w plecaku. Kolejną wizytę w bibliotece poświęcę na poszukiwanie rozmówek irlandzkich, bogatsza w doświadczenia zacznę w dziale "Biografie"...

<http://www.galwaylibrary.ie>